

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX

Wilno, Wtorek 22 grudnia 1936 r.

Nr. 350

Nominacje na Uniwersytecie S. B.

WARSZAWA, 21.12. Na wniosek ministra W. R. i O. P. p. Prezydent R.P. zamianował następujących profesorów:

W Uniwersytecie Stefana Bato-

rego w Wilnie:
Dra Jana Szmurłę — profesorem honorowym na wydziale lekarskim; dra Eugeniusza Waskowskiego — profesorem honorowym na wydz. prawa; dra Jerzego Panekę — profesorem zwyczajnym nauki administracji i prawa administracyjnego na dziale prawa; Mięczysława Gutkowskiego — profesorem zwyczajnym skarbowości na wydz. prawa; dra Rajmunda Gostkowskiego — profesorem nadzwyczajnym archeologii klasycznej na wydz. humanistycznym; dra Janusza Jagmina — profesorem nadzwyczajnym uprawy roli i

roślin na wydziale matematyczno-przyrodniczym; Bronisława Jamontę — profesorem nadzwyczajnym malarstwa na wydz. sztuk pięknych; dra Zygmunta Jaworskiego — profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt na wydz. matematyczno-przyrodniczym; ks. Michała Klepacza — profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej na wydz. teologicznym; dra Emila Leykę — profesorem nadzwyczajnym farmakologii na wydz. lekarskim; dra Edwarda Pasendorfera — profesorem nadzwyczajnym geologii na wydziale matematyczno-przyrodniczym; ks. dra Antoniego Pawłowskiego profesorem nadzwyczajnym teologii fundamentalnej na wydziale teologicznym.

Podobne nominacje miały miejsce i na innych wyższych uczelniach.

Szczodrobliwy Św. Mikołaj

obdarzy w tym roku Wilno nie tylko ładnymi, ale i praktycznymi podarkami gwiazdkowemi. Pierwsze transporty tych podarków w postaci: bluzeczek wełnianych i jedwabnych, szlafroczków, kompletów wełnianych i jedwabnych, kompletów ślizgawkowych, narciarskich, torebek balowych i wiele innych podarków już nadeszły na ul. ZAMKOWĄ 9 do

POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRALICZKI

Sowiety wysyłają flotę wojenną na wody hiszpańskie, chcąc przeciwdziałać zatopieniu transportów czerwonych

ZATOPIENIE STATKU SOWIECKIEGO.
LONDYN, 21.12. Sprawa zato-

pienia rzekomo przez flotę powstańczą hiszpańską statku sowieckiego „Komsomol”, może w najbliższym czasie wywołać poważne konsekwencje.

Ambasador sowiecki Majski zwrócił się do Foreign Office z prośbą o pomoc W. Brytanii w celu ustalenia stanu faktycznego i losów zatopionego statku.

Nie ulega wątpliwości, że komitet nieinterwencji będzie się musiał sprawą tą zająć. Sowiety prawdopodobnie znowu wysuną propozycję blokady brzegów hiszpańskich i patrolowania morza i oceanu w określonym promieniu przez floty brytyjską i francuską, grożąc, że w przeciwnym razie sami będą konwojować swoje statki handlowe.

„Daily Express” już dziś donosi o tym, że eskadra floty sowieckiej, składająca się z 8 łodzi podwodnych, trzech torpedowców i dwóch kontrtorpedowców opuściła wczoraj Odesę, udając się na wody hiszpańskie, z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na morzu Śródziemnym.

dzają, że liczba komunistów zagranicznych, będących na żołdzie rządu w Walencji, wynosi około 70.000 ludzi. Są oni skoncentrowani w obszarze ćwiczebnym w prowincji Castellon, skąd codziennie około 2000 ludzi odjeżdża na front.

KOMUNIKAT POWSTANCY.

RABAT, 21.12. Stacja radiowa w Sewilli donosi: Wojska powstańcze zajęły w dniu wczorajszym miejscowość Bugalencia w Andaluzji. Na froncie Grenady zaatakowały wojska rządowe Pinez Peunte, zostały jednak z wielkimi dla siebie stratami odparte. Na froncie madryckim doszło do starć pod Boadilla del Monte, gdzie również przeprowadziły wojska rządowe zakonczony niepowodzeniem kontratak. Między Kawasa a Pozuelo utraciły oddziały rządowe 3 czołgi. Lotnicy rządowi obrzucili Badajos, zabijając parę osób z ludności cywilnej. Trzy nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone.

BOLSZEWICKIE ŚWIĘTA.

BARCELONA, 21.12. Święta Bożego Narodzenia i 3 Króli, podobnie jak wszystkie święta religijne zostały zniesione. W roku bieżącym święta będą miały charakter normalnych dni roboczych.

70 TYS. NAJEMNIKÓW KOMUNY.

RZYM, 21.12. Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że uchodźcy, przybywający z Hiszpanii, stwier-

Nie antysemityzm ale — samoobrona

Posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu

WARSZAWA, 21.12. Obrady dzisiejsze komisji budżetowej Sejmu poświęcone były preliminarzowi budżetowemu prezydium Rady Ministrów i przedsięwzięciom z nim związanym. Referat na ten temat wygłosił poseł Wojciechowski.

Po tym referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której m. in. głos zabrali poseł Budzyński, apelując do premiera, by bronił polskości w polityce personalnej. Na uzasadnienie tego apelu mówca przytoczył przykłady, że ważne placówki i propagandowe zagranicą i w kraju obsadzone są przez żydów.

Poseł Tomaszewicz wypowiada się za przyspieszeniem prac nad utworzeniem ustawy dziennikarskiej i ustawy prasowej.

Pos. Mincberg domagał się położenia kresu wystąpieniom przeciw ludności żydowskiej.

Poseł Pacholczyk, w związku z przemówieniem posła Mincberga, stwierdza, że wystąpienie tego ostatniego było prowokujące i obrażające naród polski. W ten sposób kwestii żydowskiej nie da się rozwiązać. Żydzi chwytają się prac intratnych. Wystarczy porównać, ilu jest żydów na wszelkich robotach publicznych a ilu Polaków. Nic więc dziwnego, że chłop, czy robotnik polski reaguje na to, nie chcąc, by ktoś z jego pracy wciąż ciągnął korzyści.

O zagadnieniach żydowskich mówił jeszcze pos. Sioda, który, nawiązując do przemówienia pos. Mincberga, zwrócił uwagę, że przemó-

wienia tego rodzaju wywołują stan zapalny. Wystąpienia w izbach ad-

P. premier Składkowski uspokaja żydów

WARSZAWA, 21.12. W odpowiedzi na uwagi posłów, gen. Stawoj-Składkowski oświadczył, co następuje:

„Wysoka komisjo! Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.

A więc naprzód „mowy nacjonalistyczne” p. Budzyńskiego i p. Mincberga. Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet, znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masę, którymi dowodzi kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć, jak, że jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce. Ja powiem to samo, że każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości, ale dodam, iż żądania p. Budzyńskiego, ażeby Polacy mieli takie same prawa jak żydzi — jest za skromne. Natomiast wytworzenie cieplarnianej atmosfery, w którą chciałby wszadzić wszystkich Polaków w Polsce, byłoby szkodliwe dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współzycia i pewnego antagonizmu. Rząd może „stracić kontakt z masami” w dowolny sposób: może go stracić dlatego, że nastawił się na rzeczy zbyt dalekie,

wokackich nie dowodzą antysemityzmu, ale samoobrony.

które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo też dlatego, że działa na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — stracił go, służąc państwu na daleką metę. Uważam, że między obywatelami państwa powinien odbywać się wśród walki o byt dobor naturalny, mocna walka w granicach państwowości, która wynosiła obywateli najpozytywniejszych i najbardziej rokujących dobrą pracą dla państwa, a nie należy kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi.

Co do p. Mincberga, to mogę tylko powiedzieć, że naprawdę stoję na stanowisku, iż bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne także dla żydów. Naprawdę stoję na stanowisku, żeby żadne ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie.

Wreszcie chciałem podpowiedzieć p. Walewskiemu. Zaprosiłem śp. koleżę Stpiczyńskiego, aby zechciał zorganizować Biuro Propagandy przy prezydium i on zaczął je organizować.

Zgadzam się, że t. zw. „Biuro akcji i planowania” tej rzeczy nie zastępuje. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i ja bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, któryby sobie łeb rozłupał na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się od mas” nie pragnę.

Walki w Sian-Fu trwają

Czang-Sue-Liang nie chce uwolnić Czang-Kai-Szeka

WALKI W CHINACH.

SZANGHAJ, 21.12. Wojska rządu nankińskiego, po gwałtownej walce, zajęły miejscowość Kwahsien, położoną w odległości 75 km. od Sian-Fu. Batalion powstańców został rozbrojony. Samoloty bombardowały Sian-Fu. Wiadomości te oficjalnie nie zostały dotychczas potwierdzone.

CZANG-SUE-LIANG GOTÓW JEST WYJECHAĆ.

PEKIN, 21.12. W chińskich kołach politycznych wywołuje zdziwienie, brak wiadomości od przebywającego w Sian-Fu Donalda. Według ogólnie panującego mniemania na pewnego rodzaju pogorszenie się sytuacji wpłynęła decyzja Yu-Sue-Szunga, gubernatora prow. Kan-Su, udzielenia pomocy Czang-Sue-Liangowi. Z Tai-Yuan donoszą, że Czang-Sue-Liang wysłał do Nankinu poselstwo z nowymi żądaniem i zapewnieniami, że w razie wypełnienia ich i zagwarantowania mu bezpieczeństwa gotów jest udać się zagranicę.

SOONG WRACA.

SZANGHAJ, 21.12. Dyrektor banku chińskiego Soong wystartował z Sian-Fu do Nankinu.

INFORMACJE O 300 MILIONACH — ZMYŚLONE.

SZANGHAJ, 21.12. Według informacji z źródeł japońskich, Donald przybył do Nankinu. W urzędowych kołach chińskich kategorycznie przeczą wiadomości, jakoby Donald przywoził żądania Czang-Sue-Lianga natury pieniężnej.

UGODA ZUPEŁNIE MOŻLIWA.

NANKIN, 21.12. Soong, po powrocie ze Sian-Fu, oświadczył, iż załatwienie polubowne sprawy powstania Czang-Sue-Lianga i uwolnienie Czang-Kai-Szeka, jest jeszcze zupełnie możliwe. Soong, w czasie swego pobytu w Sian-Fu odbył kilka konferencji z Czangiem.

PESYMIZM W NANKINIE.

PEKIN, 21.12. Czang-Sue-Liang odpowiedział teraz na telegram rektorowi szkół wyższych. W odpowiedzi tej, utrzymanej w spokojnym tonie, oświadcza on jedynie, że nie powinno się więcej czynić ustępstw Japonii. W kołach tutejszych, zbliżonych do rządu nankińskiego, jak również w samym Nankinie, zapanował nastrój pesymistyczny, gdy dowiedziano się, że Czang-Sue-Liang nie chce obecnie uwolnić marszałka Kai-Szeka.

Cukierki, pierniki, ozdoby choinkowe oraz struclę z rozmaitemi masami polecają cukiernie
S. Rudnickiego
TROCKA 1 — MICKIEWICZA 1 CENY NISKIE.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 25 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go stycznia 1937 roku.

PROSZKI MIGRENO NEWDOL
Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
JAKIE PROSZKI WAN DAIJA
1936

Kazimierz Wierzyński laureatem państwowej nagrody literackiej

WARSZAWA, 21.12. Dn. 21 grudnia r. b. w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu przyznania tej nagrody w wysokości 5.000 zł. za rok 1936.

Sąd konkursowy, obradujący pod przewodnictwem sen. W. Sieroszewskiego, rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Gó-

skiego, poczem w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, a więc „Lauru Olimpijskiego”, który wywołał rozległy oddźwięk poza Polską oraz „Wolności Tragicznej”, ujmującej problemy aktualne w doskonałej i szlachetnej formie”.

Wniosek powyższy został przez pana Ministra W. R. i O. P. zatwierdzony.

Odnaczenie p. Wandy Konczyńskiej i pamiątka wileńska po J. Reytanównie

W dniu 19 b. m. w Krakowie, w auli tamecznej Wszechnicy odbyła się promocja na doktora filozofii p. Wandy Konczyńskiej, zasłużonej pracowniczki na polu dziejopisarstwa. P. W. Konczyńska jak wiadomo ogłosiła w Wilnie piękną swą pracę źródłową o Tadeuszu Reytanie i w dalszym ciągu nie ustaje w poszukiwaniu zarówno w wileńskich źródłach archiwalnych, jak i na terenie Nowogródzycy nowych przyczynków do biografii wielkiego patrioty z okresu Sejmu Czteroletniego. Panna W. K. bliżej się zainteresowała, między innem pamiątką po s. p. Julii Reytanównie, synowicy Tadeusza Reytana. Jest to mianowicie piękna tablica namalowana w katakumbach cmentarza po-Bernardyńskiego, tuż obok płyty poświęconej pamięci Macieja Kazyńskiego, znanego dyrektora

teatru w Wilnie w czasach Mickiewicza i Słowackiego.

S. p. J. Reytanówna zmarła w tym samym roku co i M. Kazyński, mianowicie w 1823-m. Do przebudowy tej części katakumb, w której się znajdują prochy Reytanówny i Kazyńskiego, ofiarnie się przyczyniła również p. Alina Reytanowa z Hruszówki. W sprawie odnośnego uczczenia pamięci pomienionych zmarłych, na wzmiankowanym cmentarzu, głównie się przyczynili: M. Mankielewicz i Mieczysław Frenkiel z Warszawy, tudzież wilanin L. Uziębło. Staraniem tego ostatniego i p. J. Staniewicza, popartem nadto przez Magistrat wileński, wyżej pomienione groby zostały doprowadzone do należytego porządku.

L—sław

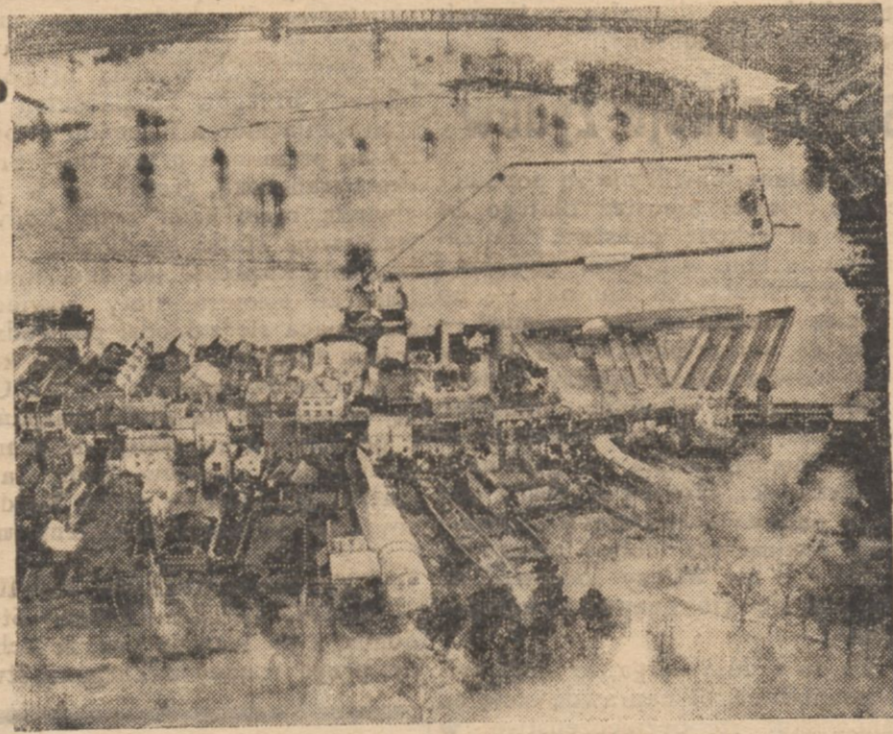
Panorama bitwy grochowskiej powstanie w Warszawie w parku Paderewskiego

Znakomity malarz Wojciech Kossak udzielił przedstawicielowi PAT. wywiadu, z którego wynika, że w najbliższym czasie Kossak wraz z kilkoma malarzami przystąpi do malowania panoramy bitwy w Olszynie Grochowskiej. Prace będą rozpoczęte prawdopodobnie już w styczniu roku przyszłego i potrwać około roku.

Budynek, w którym pomieszczona będzie panorama, stanie w parku Paderewskiego, który leży w obrębie terenu bitwy grochowskiej. Koszty wybudowania panoramy oblicza się na 400 do 500 tys. zł. Z malarzy, którzy współpracować będą w malowaniu panoramy, wymienić Kossak Zygmunta Rozwadowskiego. Panorama przedstawiać będzie dwa momenty bitwy grochowskiej. A więc moment, gdy Chłopiaki prowadzi 4 pułk piechoty na bagnety, a żołnierz poczuwszy nad sobą rękę urodzonego wodza, rzuca się z zapalem na nieprzyjaciela, oraz tę fazę bitwy, gdy (na naszym prawym skrzydle) szosą od Miłosny maszeruje kolumna ciężkiej kawalerii rosyjskiej kirasjerów ks. Albrechta, aby przeciąć front polski i dostać się do przyczółka mostowego na Wiśle. Kolumna ta zaatakowana została przez dywizjon 3 i 2 pułku ułanów pod dowództwem Kickingiego. Właśnie moment ataku Kickingiego będzie uwieczniony na panoramie. Wymiary będą zachowane te sa-

me, co w panoramie raclawickiej. Powierzchnia płótna wyniesie 1800 m. kw., długość wyniesie 110 metrów, wysokość ok. 17 m. Widz oglądać będzie panoramę z odległości 16 m.

POWÓDZ W ANGLII.



Miasto Monmouth zostało zatopione przez wylew rzek, które na skutek długotrwałych deszczów wystąpiły z brzegów.

Oredzie pontyfikalne Ojca św. transmisowane przez radio

CITTA DEL VATICANO, 21.12. W dzień wigilijny, zamiast przemówienia, które wygłaszane było co roznie na audyencji członków Św. Kolegium, Ojciec Św. odczytał z łóżka swego oredzie pontyfikalne, które transmisowane będzie o godz. 12,30 przez radio na falli 19,84 m.

W ten sposób — oświadczył Ojciec Święty — świat dowie się, że jeszcze żyje.

Oredzie pontyfikalne będzie mieć charakter apelu o pokój na świecie.

Urzednicy ubezpieczalni protestują przeciw nowej pragmatyce służbowej

WILNO. Wszyscy członkowie Koła Wileńskiego Związku Pracowników PZUW, zrzeszeni i niezrzeszeni, w liczbie 50, na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 21 bm. powzięli następującą rezolucję:

Na skutek wiadomości o uchwale Rady Ministrów z dnia 17.12. 36 r., nowelizacji pragmatyki służbowej, naruszającej posiadane dotychczas prawa i pogarszającej warunki materialne pracowników PZUW, — pracownicy Wileńskiego Inspektoratu PZUW, zrzeszeni i niezrzeszeni w związku zawodowym, zgromadzili się na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 21.12. 36 r., o godz. 15-ej i, po ożywionej dyskusji nad istotą zmian pragmatyki, jednomyślnie uchwalili kategoriyczny protest, aż do ewentualnego nieprzyjęcia umowy pracy na zmienionych warunkach. Jednocześnie zebrani stwierdzają, że stan zbiednienia pracowników PZUW zwiększa się z każdym rokiem, a obecnie — w miarę wzrostu kosztów utrzymania — staje już na granicy braku możliwości zadośćuczynienia jak najskromniejszym wymaganiom życia rodzinnego, nie mówiąc już o zadowoleniu kulturalnych wymagań codziennego bytu cywilizowanego człowieka.

Chociaż kradł był dobrym żydem

„Słowo Pomorskie” donosi z Warszawy: W piątek odbył się tu pogrzeb króla złodziei warszawskich, Efraima Gofąba, wyznania mojżeszowego. Otruł się on arszenikiem.

Przed bóżnicą za Żelazną Bramą zebrał się kilkutyśięcny tłum warszawskich złodziei ze swymi kochankami, przed którym w imieniu warszawskich złodziei wygłosił przemówienie do zmarłego inny znany złodziej, Idel Fuss, wychwalając zmarłego, że chociaż kradł, był jednak dobrym żydem i zawsze modlił się w bóżnicy.

Następnie całe szanowne towarzystwo udało się w pochodzie na cmentarz żydowski, gdzie samobójcę chciano pochować w t. zw. alej zaszłonych. Zarząd cmentarza sprzeciwił się, doszło do poważnej awantury, aż musiała interweniować policja.

Wtedy dopiero ostatecznie zgodzono się pochować zmarłego złodzieja na osobnym miejscu pod mur cmentarnym. Nad jego grobem przemówił jeszcze sam rabin, pocieszając samobójcę, że może nadejść dla niego lepsze czasy, kiedy będzie mógł być pochowany na bardziej zaszczytnym miejscu.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.**

Zmiany regulaminu Rzeźni

18 b. m. t. j. w ubiegły piątek miedziana komisja do spraw realizacji ustawy o uboju rytualnym odbyła dłuższe posiedzenie, na którym omówiono zmiany regulaminu Rzeźni Miejskiej konieczne ze względu na w/w ustawę, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. Zmiany te przystosowujące regula-

min do nowych warunków polegają przede wszystkim na sprycyzowaniu i szerszym, drobiazgowszym uwzględnieniu poszczególnych momentów prawnych i technicznych, związanych z ubojem bydła na Rzeźni — a to w celu uniknięcia nadużyć, możliwych w dotychczasowych szerokiej ramach regulaminu. (In.)

Dobry opał dostarcza „Centroopał”
TEL. 17-90, ZAMKOWA 18112.

Most bez bariery w Podbrodziu Kto jest odpowiedzialny?

Dużo już się pisalo o nieporządkach w Podbrodziu, ale nadal wszystko pozostaje po staremu. Oto znowu zaszedł tragiczny wypadek, który tym razem kosztował życie ludzkie.

Dnia 9 grudnia powracający wieczornym pociągiem z Wilna, starszy ogniomistrz dywizjonu artylerii konnej, Miłkołaj Popow, przechodząc od kolei do miasta przez most na rzece Żejmiance, wobec ślizgawicy prawdopodobnie, pośliznął się i wpadł do rzeki, a ponieważ była noc, a miejsce bezludne, to o ratun-

ku i mowy być nie mogło. Zwłoki nieszczęśliwego żołnierza przeleżały na dnie Żejmiany 9 dni, aż wyłowili je rybaki dnia 17 grudnia.

Wiedzieć wypada, że omawiany most, pomimo że już od roku został oddany do użytku publicznego, nie posiadał nawet poręczy czy bariery, chociażby z jednej strony.

Dopiero dnia 19 grudnia, gdy pułk grzebał zwłoki nieszczęśliwego żołnierza na cmentarzu wojskowym na Antokolu w Wilnie, przystąpiono do budowy poręczy na moście. Podbrodzianin.

Najmilszą gwiazdkę — kapelus z f. Miaszkowskiej

Nowe zbiorniki w pow. oszmiańskim Woda na wypadek pożaru

OSZMIANA. Wobec częstych wypadków, że straż pożarna nie może opanować ognia nie mając w odpowiedniej odległości zbiorników wody, Oddział Powiatowy Straży Pożarnych w Oszmianie przygotowyje na całym terenie powiatu liczne takie zbiorniki. W roku bieżącym zbudowano 2 podziemne zbiorniki w Oszmianie i po jednym w Żuptanach, Dziezieniszkach i Smorgoniach oraz na ukończeniu są 2

zbiorniki w Sołach. Ponadto wykorzystuje się naturalne zbiorniki wody i w tym też celu szlamuje się sadzawki i doprowadza się z nich wodę do studzien stawnych w Sołach, Borunach, Polanach i Murowanej Oszmiance. Całą tą akcję finansuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych łącznie z samorządem terytorjalnym, który daje od siebie pomoc szarwarkową.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ś. p. Antonina z Korwin-Piotrowskich generałowa Edwardowa de Bondy

Wyrosła jeszcze jedna mogiła. Na obcej ziemi, na obcym cmentarzu Wilkomierza na Litwie — spoczęło wielkie serce, które tak gorąco, tak pięknie i ofiarnie kochało kraj swój, a które tak bardzo za tę miłość cierpiało.

W dn. 2.X. zmarła w Wilkomierz s. p. generałowa Antonina de Bondy. Staraniem najstarszej córki Zofii prochy Jej zostały przewiezione do Wilna i złożone obok męża generała Edwarda de Bondy w grobach rodzinnych na Rossie.

S. p. Antonina z Korwin-Piotrowskich generałowa de Bondy była prawnuczką po kądzieli Tadeusza Kosciuszki, a wnuczką Kazimierza Piaseckiego z Szyrwint, jednego z przyjaciół Adama Mickiewicza.

Od dziecka prawie, jako jedyna, ukochana wnuczka, tego niepospolicie wykształconego, mądrego człowieka, — mała Antonia była rozwijana i kształcona przez dziadka, wiodąc z nim poważne dysputy na tematy zaczerpnięte z dzieł klasy-

ków, które on Jej dawał do czytania.

Kazimierz Piasecki szlachcic i ziemianin, — był szczerzym demokratą i gorącym patriotą. Nadzielił on swych poddanych ziemią, dając im wolność dwa lata przed carskim ukazem o uwłaszczeniu.

Zarówno wpływ intelektualny, jak piękny czyn obdarowania wolnością i ziemią swych poddanych, — jako też przykład i wpływ nieskończonej ofiarności serca, przedziwnej dobroci, słodyczy, pobożności i patriotyzmu w ukochanej babci Zofii z Januszkiewiczów Piaseckiej, — były podwalinami dla kształtującej się duszy młodzieńczej Antoniny, w której od zarania dni Jej rosiły i rozwijały się cnoty obywatelskie, uczucia głębokiej miłości dla nieszczęśliwej uciemiężonej ojczyzny.

Jakkolwiek s. p. Antonina de Bondy wyszła za mąż bardzo młodo i z zupełnym zaparciem się siebie oddała się obowiązkom matki i żony, — serce jej biło zawsze dla umiłowanej ojczyzny. O szarej godzinie,

przy płonącym kominku drżąc wzmruszeniem Jej palce grały polskie zakazane piosenki, których jej ongiś nauczyła babunia, a które ona śpiewała swym dobrym dzieciom.

Gdy wreszcie dożyliśmy cudu odzyskania ojczyzny — s. p. generałowa de Bondy stała się gorliwą działaczką społeczną na terenie Wilna. Niosła ona swą pomoc zarówno moralną jak i materialną w miarę swych możliwości, — wszędzie, gdzie tylko ta pomoc była potrzebna, — a potrzeb nie brakło.

S. p. generałowa Antonina de Bondy opiekowała się i pomagała przy zakładaniu nowopowstałych szkół, jak n. p. OO. Jezuitów, ochronek i żłobków dla sierot po poległych bojownikach za niepodległość ojczyzny, zakładała gospody i świetlice żołnierskie, a wszędzie była pożądaną, wszędzie na Jej widok rozpromieniały się twarze, wyciągały się do Niej ręce, otwierały się przed nią serca, których nie zawodziła nigdy. Poza sprawami społecznymi s. p. generałowa Antonina de Bondy niosła pomoc biedzie i nędzy, gdzie tylko ją napotkała.

Na początku 1921 r. gdy Wilno było ogłodzone po odparciu bolszewików s. p. generałowa Antonina de Bondy zebrała na Pomorzu kilka wagonów żywności i przywiozła do

Wilna ten dar Pomorza, rozdzielając zapasy pomiędzy instytucje dobroczynne, jak również głodującą inteligencję.

W lipcu 1923 r. s. p. generałowa Antonina de Bondy pojechała do Litwy, gdzie miała majątek ziemski. Rząd litewski wytoczył Jej proces o zdradę stanu, działalność antylitewską na terenie Wilna na szkodę Litwy. Została uwięziona, poczem sądzoną i skazaną na karę śmierci. Potem wyrok ten zlagodono do dziewięciu miesięcy twierdzy. Wreszcie została uwolniona zupełnie przez prezydenta republiki litewskiej. Majątek Jej jednak został skonfiskowany przez rząd litewski.

Mimo, że więzienie i straszne przeżycia z powodu kryminalnego procesu o zdradę stanu nadszarpane Jej wątły organizm, s. p. generałowa Antonina de Bondy pozostała na Litwie przy córce Eugenii, która wzięła w posiadanie całe mienie po s. p. generale Edwardzie de Bondy, by stać na straży praw swych trojga dzieci, które nie mogły przyjechać po części swego mienia pozostałego na Litwie.

Niejednokrotnie syn i najstarsza córka, przeczuwając co znosi i przeżywa ich nieszczęśliwa matka, prosili ją, by wróciła do nich i do kraju, ale s. p. generałowa Antonina de

Bondy bez słowa skargi, z wiarą, że potrafi obronić pokrzywdzone swe dzieci, — trwała na raz obranem stanowisku, mimo że serce Jej konało z tęsknoty za Polską, dziećmi swymi po tamtej stronie i mogiłą męża.

Ofiarności Jej cierpienia pogłębiła się jeszcze, gdy podstępnie usunięto z Litwy najstarszą Jej córkę Zofię, która przyjechała do chorej już ciężko Matki.

Wygnała ze swego rodzinnego gniazda niegodziwością tych, którzy je zagarnęli, samotna, wśród obcych, pozbawiona tej córki, która ją pielegnowała, która była ostatnią radością Jej męczeńskiego życia, małodusznie opuszczona i zapomniana przez dawnych przyjaciół i znajomych, którzy niegdyś korzystali z gościnności Jej otwartego domu i serca, z Bogiem w duszy męczonicy cierpieniami bez miary, wybaczącą swe krzywdy ludziom złej woli, z największym poddaniem Woli Najwyższego — oddała Bogu ducha.

Pełna dobroci i miłosierdzia, cicha, słodka i pokornego serca — odeszła, kończąc swój ziemski żywot męczęński, by tam, u Boga dostąpić spokoju i miłosierdzia wiecznego.

Cześć Jej świetlanej pamięci!
R. S. M.

PRZYMUSOWE CZY DOBROWOLNE?

Już raz postawiliśmy tutaj o podobne pytanie w związku ze świadczeniami pieniężnymi na pomoc zimową dla bezrobotnych. Nikt do tego powołany na pytanie to nie odpowiedział, jedynie w „Kurjerze Porannym”, a więc piśmie stojącym blisko kół decydujących, ukazał się artykuł wyjaśniający, że świadczenia są dobrowolne, a normy ogłoszone mają służyć tylko dla orientacji składających.

Okazuje się obecnie, że wyjaśnienie to nie było ścisłe. Mamy bowiem przed sobą plik papierów, dostarczonych przez policję administratorom wszystkich domów w Warszawie, a pochodzących od „Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym” (ul. Czackiego 12 m. 3). Są to listy składkowe oraz „Instrukcja w sprawie powszechnych świadczeń na pomoc zimową” i odezwa do administratorów domów. Zarówno Instrukcja jak odezwa posiadają przepisy sformułowane w sposób, świadczący o tym, że Komitet uważa opłatę świadczeń za przymusową.

Art. 1. Instrukcji głosi: „Opłaty od lokali są świadczeniem powszechnym, któremu podlegają wszyscy najmujący lokale...”

Art. 4. głosi: „Komitety Starościńskie - Grodzkie są upoważnione do indywidualnego redukcji powyższych norm do 50 proc. stawek, względnie do całkowitego zwolnienia...”

Art. 6 głosi: „Zwolnień przemysłu z góry przewidzianych nie ma...”

Z instrukcji dla administratorów dowiadujemy się, że świadczenia mają być po zebraniu wpłacone do P. K. O., a pokwitowania P. K. O. przedstawione w komisariacie Policji Państwowej.

Przytoczone tu artykuły wystarczają, by stwierdzić, że Komitet organizujący zbiórki, traktuje ją jako przymusową, na równi z podatkami państwowymi lub samorządowymi.

Nie doszły do naszej wiadomości ani ustawa uchwalona na normalnej drodze prawodawczej, ani też dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie świadczeń na pomoc zimową. Nie znajdujemy też w rozsyłanych instrukcjach sankcji na wypadek nie opłacenia świadczeń. Sąd wnioskujemy, że ofiary na ten cel są dobrowolne i że nie masz podstawy prawnej do przymusowego ich ściągania.

Wobec takiego stanu faktycznego jest rzeczą konieczną wyjaśnienie przez czynniki miarodajne, czy składki na pomoc zimową są przymusowe, czy też dobrowolne, a jeśli Komitet zbierający uważa je za przymusowe, to na jakiej podstawie? Zbieranie składek w postaci przymusowej, gdy w istocie rzeczy są dobrowolne, uważamy za wysoce niewłaściwe. Nie można bowiem nakładać nowych podatków na obywateli, z pominięciem właściwej drogi prawodawczej.

Uważamy dalej, że składanie ofiar powinno być dobrowolne, bo tylko wówczas ma ono znaczenie nie tylko materialne, lecz i moralne.

Uważamy wreszcie, że jeśli ktoś może i chce składać ofiary na pomoc zimową, to musi mieć możliwość skierowania ich tam, gdzie to uważa w swym sumieniu za najbardziej wskazane. Wielu jest takich obywateli, co przychodzą z pomocą swej najbliższej rodzinie, czyż mają tego zaniechać, a w zamian za to dawać pieniądze Komitetowi? Są inni, którzy sądzą, że najpierwszym ich obowiązkiem jest wspomaganie członków stowarzyszeń, do których należą, lub też osób tej samej wiary politycznej.

Można na to wszystko różnie się zapatrywać, różne wybierać sposoby dla zdobycia pieniędzy na pomoc

Jeszcze o dobrych inwestycjach

Gdy przed tygodniem pisałem o niezbyt szczęśliwych interwencjach państwa w przemyśle włókienniczym, nie mieliśmy jeszcze wiadomości o nabyciu większości akcji zakładów Zyrardowskich. Nie była to, jak się zdaje, transakcja z całkiem wolnej ręki, trudno więc o niej sądzić, tym bardziej, że nie wiadomo jak się dalej rzecz rozwinie. Można tylko pofilozofować nad zmiennymi losów koleją, która doprowadziła do tego, że po stu z górą latach i wielu przemianach zakłady te wracają, skąd wyszły, do polskiego banku państwowego.

Jeżeli o tej inwestycji nie można jeszcze wydać sądu, to natomiast nie ulega wątpliwości, że pewne ofiary pieniężne, zresztą bardzo skromne, jakie poniosło państwo na ruszenie z martwego punktu sprawy, w której ongiś Zyrardów odgrywał pierwszą rolę, a mianowicie sprawy rozwoju lnianstwa, — przyniosły już plon obfity, a ostatni numer „Przeglądu Lnianstwa” stwierdza z zadowoleniem, że nadszedł dawno oczekiwany przez rolnictwo Polski moment i rząd uznał stworzenie własnej podstawy surowców w dziedzinie włókna roślinnego za bardzo ważną i pilną.

Ofiary, o jakich wspomnieliśmy, sprowadzają się do pomocy finansowej, jaką rząd okazał Towarzystwu Lnianstwu w Wilnie w zygnyk, który zdecydował o powołaniu, było konsekwentne stanowisko wojska. Armia w dążeniu do zapewnienia sobie krajowych źródeł zaspokojenia swych potrzeb stworzyła na materiały lniane zapotrzebowanie dość silne, aby umożliwić ruszenie z miejsca całej sprawy.

Jakież osiągnięto już rezultaty? Bardzo okazałe. Stworzono rolniczą stację doświadczalną, badającą i propagującą najodpowiedniejsze metody uprawy i gatunki lnu, kształci się instruktorów, porządkuje się handel włóknem przez ustanawianie odpowiednich standartów, dostarcza się instrukcji i wzorów przemysłowi domowemu i t. d. To są poczynania organizacyjne, za nimi idą jednak wyniki praktyczne, jak ożywienie przemysłu samodzielnego i wzrost wżeczeń mechanicznych, sprzedających len z 16 tysięcy do 42 tysięcy w ciągu 5 lat. Wojsko używa już tylko

lnu zamiast bawełny, wprowadzono len do innych służb państwowych. Cukrownicy i monopol solny używają worków lnianych zamiast jutowych, eksport włókna lnianego wzrósł i wszystko razem wyraża się w zwiększeniu powierzchni uprawy lnu ze 102 do 134 tysięcy hektarów w ciągu ostatnich pięciu lat.

Przemysł samodzielną przerabia w domowych warsztatach około 22 tysięcy tonn włókna rocznie, z czego około 18 idzie na własne domowe potrzeby producentów, a około 4 tysięcy idzie w postaci najrozmaitszych wyrobów na rynek. Nie jest to mała rzecz, jeżeli przypomniemy sobie, że to 4 tysiące tonn włókna to plon z 12 tysięcy hektarów, a uprawa hektara, wyprawa włókna i przerobienie go na tkaninę wymaga około 1000 dni roboczych. W ten sposób rynek na wyroby samodzielnego dostarcza zarobku przadkom i tkaczom większym niż 12 milionom dniówek. Nie jest to w obecnym naszym położeniu do pogardzenia.

Ostatnie miesiące przyniosły ważny zwrot w kolach przemysłu bawełnianego i jutowego ku t. zw. kotonii, t. zn. włóknu lnianemu i konopnemu, sprowadzającemu odpowiednio do przeróbki na maszynach bawełniczych. Nie można powiedzieć, że zwrot ten był dobrowolny, przeciwnie przemysł nasz nie wykazał tu żadnej obojętnej obojętności, zwrócono raczej, niż się sam zwrócił do surowców krajowych i dotychczas o potęp nie zaniechał. To też dalszy postęp wymaga nie tylko czujnego nadzoru, ale i wysiłków organizacyjnych, tak żeby potrzebne ilości surowca

można było istotnie przemysłowi dostarczyć. A gra warta świeczki, bo pomijając nawet względy samowystarczalności i niezależności się od dowozu zamorskiego, co w pewnych wypadkach decydujące może o naszym życiu, lub śmierci — same finansowe korzyści są olbrzymie: za sprrowadzania bawełny i jutę płacimy zagranicy ogromne sumy, np. w ostatnim roku ponad 120 milionów złotych.

Według obliczeń i przewidywań specjalistów, kraj nasz będzie mógł w ciągu kilku lat przygotować się do całkowitego zastąpienia tych obcych włókien przez nasz len i konopie. Na przygotowanie „intelektualne”, t. zn. wykształcenie specjalistów rolniczych i handlowych potrzeba będzie włożyć pewne fundusze, lecz są one według referatu prezesa T-wa Lnianstwu, ogłoszonego w Ministerstwie Rolnictwa, wprost groszowe, gdyż zapotrzebowanie opiewa w sumie na 800 tys. złotych, rozłożonych na parę lat. Do tego muszą przysięć fundusze na zakłady kotonizacyjne, lecz to już należy do inwestycji, jakie powinien poczynić na swoje ryzyko przemysł i może być mowa jedynie o pomocy kredytowej ze strony państwa. Dawniej, przed wojną, przemysł ten zdobywał się na takie inwestycje, zakładając plantacje bawełny w odległym Turkiestanie, dopiero w Polsce jakoś „zaniemógł” i ogląda się ze wszystkim na skarb państwa, a zyski lokuje zagranicą, nie zawsze szczęśliwie, jak się okazało z owymi domami, kupowanymi masowo w Berlinie przez Żydów łódzkich.

Skromne inwestycje, poczynione w kierunku ożywienia lnianstwa, dały już doniosłe rezultaty, nie należy skąpić grosza na dalszy rozwój tak pomyślnie zaczętej sprawy. To jest rzecz sfer „decydujących”, ale i publiczność ma tu też coś do powiedzenia i uczynienia. Niech przychylny stosunek do lnianej tkaniny samodzielną, jak się w ostatnich latach ukazał, rozwija się dalej. Przemysł samodzielną zdolny jest do bardzo wielkiego urozmaicenia swej produkcji, byleby był na te materiały popyt.

O tym godzi się przypomnieć teraz, przy nadchodzących świętach, określić podarunków.

ZYGMUNT RACZKOWSKI



Sprawa ziemiaństwa polskiego na Wołyniu

Czytelnicy nasi przypominają sobie niewątpliwie nasz artykuł „Ziemiaństwo polskie się kurczy, ziemiaństwo żydowskie wzrasta”. Artykuł ten spowodował sprostowanie Ministerstwa Rolnictwa, na które odpowiedziliśmy częściowo, odkładając dalszy ciąg odpowiedzi do czasu otrzymania bardziej szczegółowych danych od naszego informatora z Wołynia.

Obecnie możemy odpowiedzieć naszą uzupełnić.

Jedynym punktem, którego w naszej poprzedniej odpowiedzi nie wyjaśniliśmy, było twierdzenie Ministerstwa Rolnictwa, że nieprawdą jest, jakoby w latach 1921 — 1931 żydowsko - katolicy stanowili tylko 17 proc. wśród osób, które korzystały z parcelacji rządowej na Wołyniu (ale 21 proc. wśród osób, które korzystały z parcelacji prywatnej), natomiast prawdą jest, że w latach 1919 — 1935 na Wołyniu w parcelacji rządowej katolicy stanowili 31,4 proc., a w parcelacji prywatnej tylko 22,8 proc.

Otóż powyższe twierdzenie Ministerstwa Rolnictwa wymaga pewnego sprostowania.

Ministerstwo Rolnictwa połączyło w swojej odpowiedzi w jedną rubrykę trzy dziedziny: osadnictwo wojskowe, parcelację Banku Rolnego,

raz właściwą parcelację rządową. Tymczasem w istocie należałoby rozpatrywać te trzy pozycje oddzielnie. W naszym artykule porównana została parcelacja prywatna z parcelacją rządową w ścisłym znaczeniu tego słowa, a nie z sumą tych trzech rubryk.

Otóż w czasie od 1 stycznia 1921 do 1 stycznia 1933 r. na osadnictwo wojskowe poszła ona Wołyniu 57,123 ha, 1000 m. kw., rozdzielonych między 3.547 osadników wojskowych, wśród których rzymskich katolików było 3.515, czyli 99 proc. Należy przy tym zaznaczyć, że w latach 1926 — 1932 (włącznie) otrzymało ziemię tylko 213 osadników wojskowych, a pozostali, t. j. 3.334, przed rokiem 1926.

Bank Rolny rozparcelował w okresie od 1 stycznia 1927 do 1 stycznia 1933 objęła 11.487 ha, 8.300 m. kw. pomiędzy 2.193 nabywców, w czym rzymskich katolików 800, czyli 36,5 proc.

Właściwa parcelacja rządowa w czasie od 1 stycznia 1921 do 1 stycznia 1933 objęła 35.708 ha, 2.000 m. kw., rozparcelowanych pomiędzy 19.222 nabywców, w czym rzymskich katolików 3.272, a więc nawet nie 17 proc., lecz 16,5 proc.

Natomiast parcelacja prywatna instytucji prywatnych w tymże czasie

wyniosła 179.977 ha, 5.600 m. kw., rozparcelowanych między 46.350 nabywców, w czym 10.761 rzymskich katolików, czyli 23,1 proc.

Ministerstwo Rolnictwa zamieściło w swym sprostowaniu słowa następujące:

„Nieprawdą jest, że „parcelacja rządowa zdaje się celowo zamykać osadnictwo polskie na Wołyniu w granicach odsetka ludności katolickiej w tym województwie”, natomiast prawdą jest, że do skutku akcji parcelacyjnej przybyło na Wołyniu w latach 1919 — 1935 — 7.165 rodzin polskich, zwiększając stan zaludnienia polskiego w tym województwie”.

Odsetek ludności katolickiej na Wołyniu wynosi około 16 proc. Jak widzimy, właściwa parcelacja rządowa istotnie zamyka odsetek osadników - katolików w granicach tej cyfry.

Nawet jeśli zsumujemy parcelację rządową i parcelację Banku Rolnego, to odsetek osadników - katolików nie przekroczy 18 proc. Oczywiście, trudno dodawać tu jeszcze i osadnictwo wojskowe, które przeprowadzone zostało niemal w całości przed rokiem 1926, a więc kursu politycznego, obecnie na Wołyniu panującego, zgoła nie oświetla.

Ponieważ w parcelacji prywatnej, z natury rzeczy będącej raczej odzwierciedleniem samorzutnych procesów gospodarczych, niż jakiejś określonej polityki, odsetek nabywców katolików przekroczył 23 proc. — należy przyjąć, że cyfra 16,5 proc. (wzgl. 18 proc. łączn. z Ban. Roln.) — nabywców katol. w parcelacji rządowej, jest wynikiem celowej tendencji władz rządowych do zachowywania w akcji parcelacyjnej zasady „numerus clausus” dla nabywców pochodzenia polskiego i utrzymywania ich liczby w przybliżeniu w granicach odsetka ludności polskiej na Wołyniu.

NA ŚWIĘTA

zaopatrzyłem swoje składy w wielkie ilości artykułów świątecznych jak:

MIGDAŁY, RODZYNKI, ORZECHY, (wyjątkowo dobre)

PIERNIKI, BAKALIE, oraz

wszystkie SMAKOŁYKI świąteczne

Polecam również KAWĘ z własnej palarni

i HERBATĘ własnego importu Ceny niskie

TEOFIL MARZEC Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

PRZEGLĄD PRASY

„BIJCIE POLAKÓW, BY IM BRAKŁO TCHU DO ŻYCIA”

Wysłyż w tłumaczeniu polskim listy, jakie w latach 1861—62 zamieszczał w paryskiej „La Presse” Wacław Szymanowski, wybitny literat i publicysta warszawski, późniejszy redaktor naczelny „Kuriera Warszawskiego”. W. Szymanowski, zwolennik polityki Andrzeja Zamojskiego, dawał w tych listach opinie europejskiej obraz położenia Królestwa Polskiego i polityki rosyjskiej wobec Polaków”. Pisząc o nich obecnie w „Kurjerze Warszawskim” prof. Tokarz przypomina, jakie to wówczas — przed powstaniem styczniowym — wpływy działały w Petersburgu przeciw ustępstwu na rzecz Królestwa.

„Działający przeciwko nam stale i konsekwentnie w Petersburgu wpływy pruskie, Szymanowski wyczuwał to z całą wnikliwością, choć na pewno nie zdawał sobie sprawy z doniosłości tego wpływu. „Bijcie Polaków tak — pisał do siostry w maju r. 1861 Bismarck, naówczas poseł pruski w Petersburgu — aby im zabrakło tchu do życia. Mam całkowite współczucie dla ich położenia, ale my nie mamy, o ile sami chcemy istnieć, innego wyjścia, jak tylko wygubienie ich; wilk nie jest winien temu, że jest takim, jakim go stworzył Bóg, a tymczasem zabijają go, jak tylko mogą dobiegnąć”.

Nie przebiegał też w środkach w Petersburgu: przesyłał Aleksandrowi „sprawowane” specjalnie listy dygnitarzy z Berlina, konsula pruskiego w Warszawie, zwalczające nowy kompromisowy wobec Polaków kurs polityki rosyjskiej. „Istotnie, byliby do życzenia — czytamy w „poprawionym” przez Bismarcka na użytek cesarza raporcie konsula pruskiego Thermana z dn. 3 listopada 1861 r. — ażeby dało się wyzyskać talent Wielopolskiego. Ale jako naczelnik rządu cywilnego jest on niebezpieczny. Dąży do autonomii; jest kandydatem tych Anglików, którzy pracują nad osłabieniem Rosji i już dziś trumfują z jego wyboru”.

Tak w każdym ważnym momencie naszych dziejów porozbiorowych działały Prusy w Petersburgu przeciw Polsce. Niedawno wydane listy księżnej Radziwiłłowej z Berlina do gen. Robilanta przypominały, jak w r. 1906 wielki książę Michał opowiadał zięciowi J. Potockiemu, że ces. Wilhelm II występował wobec niego w imię wspólnych interesów niemiecko - rosyjskich przeciw branej wówczas pod uwagę autonomii Królestwa. Od Fryderyka II poprzez Bismarcka do Wilhelma II polityka pruska wobec narodu polskiego była niezmienna. Walczyła z nim we wszystkich zaborach.

PRZECIWI MAGNATOM!

Po ataku na Kościół, ruszył lewicowo - sanacyjny „Kurjer Poranny” na wojnę z „magnatami”. Wojna to osobiwa, gdyż „magnaci” od lat 10 niemal w całości popierają rządy sanacyjne i jeszcze obecnie są w obu Izbach, w prasie i w kraju podparciem obecnego reżimu. „Kurjer Poranny” — piórem zdaje się głośniego plagiatora Rzymowskiego — pisze dzisiaj o nich w wyrazach tak wgardliwych i nienawistnych, jakich nie używa nawet przyswoita prasa ludowocowa i socjalistyczna. Zdaniem „Kur. Por.”

„...magnateria jest w Polsce klanem ludzi najbardziej znieprawionych...”

...zaprzędana po kole obym rządom zaborczym, wroga wszelkim ruchom demokratycznym - powstańczym, z piętnem Targowicy, wypaloną na czole, szła przez całe ostatnie stulecie, jak pompatyczne uosobienie wszystkiego, co było w narodzie przeżytkiem, anachronizmem, jarzmem na karku chłopca, kamieniem myśliwskim u szyi ludu”.

I taka oto perełka: „Najgłębszym, niezawodnym instynktem naród polski wyczuwał, że magnateria jest forpoczą, na którą liczyć może w kraju każdy najazd obcy o ile tylko uszanuje jej prerogatywy, polegające na swobodzie eksploatacji chłopca i robotnika”.

A dalej: „Kaźda burza wiosenna, odradzająca siły i żywotność narodu, niosła w sobie jednocześnie przede wszystkim, gromy gniewu i pomsty przeciw magnatom”.

Czy także burza majowa z r. 1926? Czy w Nieświeżu gotowano gromy i pomstę na magnatów? Czy dzisiaj gotuje się je w Senacie i w Sejmie?

Wreszcie ostatni zarzut: Magnaci przedstawiają hitleryzm „w aureoli nadprzrodzonej”.

I konkluzja: Magnaci powinni przekazać swą ziemię aż do ostatniej włóki w ręce tych, którzy na niej w pocie czoła pracują”.

Tak wygląda nowa „ideologia” lewicy sanacyjnej.

zimową i różne stosować metody niesienia tej pomocy. Jednego tylko zrobić nie można, a mianowicie, nie można bez dostatecznej podstawy prawnej nakładać świadczeń przymusowych na obywateli. A to tym bardziej, że gdyby się robiło taką rzecz, to powodzenie akcji nie opierałoby się na dodatnim poczuciu obowiązku społecznego, lecz na uczuciu strachu wobec wszelkich dyspozycji policji

lub też osób mających poparcie odpowiednie.

Streszczamy się. Oczekujemy na wyjaśnienie, czy świadczenia są dobrowolne czy przymusowe? A jeśli przymusowe, to na jakiej oparte podstawie prawnej? Jeśli są przymusowe i mają podstawę prawną, to jakie będą stosowane rygor w stosunku do tych, co nie będą mogli lub nie zechcą płacić?

**Podarki
gwiazdkowe
oraz zakupy**



**Świąteczne
uskuteczniąjcie
w niżej**

wymienionych firmach chrześcijańskich:

<p>Apteczne i perfumeryjno-kosmetyczne</p>	<p>Galanteria BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>WŁADYSŁAW PUHACZEWSKI Zamkowa 7. Ozdoby choinkowe — kalendarze.</p>	<p>Ubrania dziecięce „BOBO” Mickiewicza 29. Ostatnie nowości. — Ceny przystępne.</p>	<p>Węgiel WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY Zawalna 9, tel. 313. Wozy zaplombowane, waga gwarantowana.</p>
<p>Skład Apteczny i Perfumeryjny E. KUDREWICZ, ul. Mickiewicza 26, tel. 7-10. Ogromny wybór nowości. Ceny niskie.</p>	<p>K. IWOWICZ Bazylińska 9. Galanteria i manufaktura.</p>	<p>Meble B. ŁOKUCIEWSKI Wileńska 23. Meble duży wybór. — Ceny niskie.</p>	<p>Ubrania gotowe BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>„CENTROPAŁ” Wilno, Zamkowa 18/12, tel. 17-98.</p>
<p>Chrześcijańska Drogeria „LUDWIK” ul. Zamkowa 12.</p>	<p>J. KLÓDECKI, Zamkowa 17 telef. 9-28. Galanteria — koldry — bielizna pościelowa.</p>	<p>SPÓŁDZIELNIA MEBLOWA Rzemieśników Chrześcijan z ogr. odp. Wilno, ul. Wileńska 28.</p>	<p>Ubrania gotowe BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Zakłady krawieckie ST. KRAUZE, Wileńska 32 m. 2, tel. 15-51. Wykon. pierwszorzędne. Ceny przystępne.</p>
<p>W. CHARYTONOWICZ, ul. Mickiewicza 7. Perfumeryja — kosmetyka — prezenty.</p>	<p>Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRICZKA, u. Zamkowa 9 tel. 6-46.</p>	<p>SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENI STOLARZE W WILNIE Trocka 6. Własne warsztaty, duży wybór. Ceny niższe.</p>	<p>Polski Dom Odzieżowy W. W. KONCZY Wilno, ul. Wielka 21 Ubiory damskie, męskie i uczniowskie.</p>	<p>MICHAŁ PIECH i SYN, ul. Zamkowa 10, tel. 10-04. Modne gotowe jesienki.</p>
<p>Skład apteczny W. TRUBIŁO Ludwisarska 12. Perfum. kosmetyka.</p>	<p>E. NOWACKA, ul. Zamkowa 5 Poleca wielki wybór gorsetów i biustonoszy. Ceny przystępne.</p>	<p>Maszyny do pisania BLOCK BRUN S-ka Akc. Mickiewicza 31, tel. 375</p>	<p>Sklep gotowych ubrań damskich E. DUTKIEWICZ Wilno, ul. Mickiewicza 7.</p>	<p>W. DOWGIAŁŁO Św. Jąska 6, tel. 23-33. Poleca stroje balowe i wizerowe.</p>
<p>Apteczne sklepy W. L. NARBUT Wilno, Świętojańska 11, tel. 472. Poleca wszelkie artykuły świąteczne.</p>	<p>Sklep galanteryjny „T. i B. BALIŃSCY” Wilno, Mickiewicza 15.</p>	<p>Naczynia BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Ubrania gotowe K. IWOWICZ, Bazylińska 9. Ubrania damskie i dziecięce.</p>	<p>Zegarmistrze i jubilerzy K. GORZUCHOWSKI, ul. Zamkowa 9. Zegariki i bitutoria.</p>
<p>Bławat BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Księgarnie KAZIMIERZA RUTSKIEGO, Wileńska 38. Poleca książki na gwiazdkę.</p>	<p>Obuwie BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Winno-Kolonialne K. RYMKIEWICZ, ul. Mickiewicza 9. Miody, wina, wódki, zabawki, kalosze, pantofle, chodniki, ceraty, rzeczy pędzone.</p>	<p>TEODOR FILIPIŃSKI, ul. Zamkowa 6. Jubiler - graver.</p>
<p>Sklep Bławatny p. i. „TKANINY TANIE” wł. S. Ciszewski, Wilno, Wileńska 31. Koldry, Bławat, Welny.</p>	<p>Księgarnia JANA TARASIEWICZA Wilno, ul. Bazylińska 3. Książki na gwiazdkę. — Ozdoby choinkowe.</p>	<p>Obuwie P. BIAŁOMIEJSKI Zamkowa 7. Wielki wybór. — Ceny niskie.</p>	<p>ZWIEDRYŃSKI Wilno, Wileńska 36, tel. 12-24 Poleca: wina, wódki i towary spożywcze. Kawa codziennie świeżo palona.</p>	<p>WACŁAW ANDRUKOWICZ, ul. Zamkowa 10. Najstarsza firma, ist. od 1840 r.</p>
<p>Sklep Bławatny J. DUBICKA i S-ka Wybór duży. Ceny jak zawsze umiarkowane Wileńska 33.</p>	<p>JOZEF ZAWADZKI Zamkowa 22, tel. 606. Książki na podarki.</p>	<p>Obuwie CZAPLIŃSKI WŁAD. Własna pracownia obuwia i sklepy Dominikańska 8 — Wielka 13.</p>	<p>Sklep spożywczo-kolonialny „ŁOWICZANKA” ul. Zawalna 16 poleca szynki w puszkach konserwy, boczek i wędliny bekonowe tylko marki „POŁO”.</p>	<p>O. MATKIEWICZ, ul. Zamkowa 12. Zegarmistrzostwo - jubilerstwo. Wielki wybór zegarków.</p>
<p>Sklep Bławatny „BŁAWAT POLSKI” Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15-92 Jedwabie, welny, sukna. — Ceny niższe.</p>	<p>SW. WOJCIECHA Dominikańska 4, tel. 845.</p>	<p>Obuwie JAN SAŁASINSKI Skład Radio-elektrotechniczny. Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.</p>	<p>D/H. STANISŁAW BANEL i S-ka Mickiewicza 22, tel. 8-49 Towary spoż.-kolonialne, wina hurt. detal. Ceny konkurencyjne.</p>	<p>W. JUREWICZ Zegarki. Wyroby ze złota i srebra.</p>
<p>Sukna — Futra — Bławat WŁODZIMIERZ PIKIEL Wilno, ul. Wielka 7, tel. 11-55.</p>	<p>Księgarnia skład nut i materiałów piśmienne J. ZDANOWICZA Wilno, ul. Wileńska 8. Książki i ozdoby choinkowe na gwiazdkę.</p>	<p>Radio i elektrotechnika BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Sklep swój, bogato zaopatrzone w wina, wódki i towary świąteczne, poleca K. WĘCIEWICZ Mickiewicza 7, tel. 1062.</p>	<p>Zabawki BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>
<p>Sukno i Bławat M. MACKOWIAK i T. ROMANCZUK Wilno, Wielka 47 (vis a vis kości. św. Kaz.) Wielki wybór, ceny najniższe.</p>	<p>Kapelusze BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Radio i elektrotechnika M. ŻEJMO Mickiewicza 24, tel. 161. Radioaparaty, maszyny do pisania.</p>	<p>„POŁO” konserwy, boczek i wędliny bekonowe znajdziecie w każdym solidniejszym handlu.</p>	<p>W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5. Ozdoby choinkowe.</p>
<p>Bielizna BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Kwiaty sztuczne i abażury BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Sport Lizawy, narty, sanki, kostiumy sportowe, buty „LECH” Wilno, Wielka 24, tel. 400.</p>	<p>Przedstawicielstwo Zjednoczonych Browarów Warszawskich. p. f. Haberbusch i Schiele W. CHOJNICKI Kopanica 12 tel. 8182.</p>	<p>Różne Zakład wyrobów artystycznych z metali J. SIWICKI Wilno, Uniwersytecka 2.</p>
<p>Cukiernie Cukiernie i fabryka cukrów i czekolady K. SZTRALL, Mickiewicza 22. Wielka 2.</p>	<p>Kolektura loterii Kolektura loterii A. WOLANSKA Wilno, Wielka 6.</p>	<p>Szczotki i pędzle A. MIŁASZEWICZ Wilno, Wileńska 23, tel. 16-11 Szczotki, pędzle, emalja i lakiery „Porosa”.</p>	<p>Wyroby masarskie M. ŻYTKIEWICZ Mickiewicza 22 tel. 15-14.</p>	<p>Chrześcijański Zakład Tapicerski E. CZYŻ ul. Bosackowa 1.</p>
<p>Fajans, porcelana, szkło BRACIA JABŁKOWSCY ul. Mickiewicza 18.</p>	<p>Kilimy Wielka wyprzedaż kilimów oraz wyrobów Sztuki Ludowej M. CHAMUŁA Wileńska 25.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Tytoń, papierosy, cygara ZAJĄCZKOWSKI Wileńska 42</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Skład broni p. t. F. ZIENKIEWICZ ul. Świętojańska 9 wł. W. Sokolowski.</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Chrześcijański sklep skór i dodatków szewskich JOZEF MIKOŁAJEWICZ zaul. Dominikański 4 — 27.</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Malarz pokojowy i sztyldowy BIELUŃSKI WALENTY ul. Strycharska 12-3</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Żródło Polskie ul. Wileńska 29</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Żródło Polskie ul. Wileńska 29</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Żródło Polskie ul. Wileńska 29</p>
<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Materiały Piśmienne W. BORKOWSKI, Mickiewicza 5.</p>	<p>Trykotáže L. PŁIHAŁ i S-ka Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 15 tel. 14-75. Poleca: bieliznę jedw. pończochy, skarpetki. Wybór duży, ceny przystępne.</p>	<p>Wyroby masarskie L. KNAPIK Wyrób własny. Ceny niskie. Wileńska 27, tel. 15-27. Mickiewicza 30 tel. 19-49.</p>	<p>Żródło Polskie ul. Wileńska 29</p>

Opieka nad ociemniałymi @ nowym stadium w Wilnie powstała pierwsza w Polsce Szkoła Rolniczo-Rzemieślnicza dla Niewidomych

W lokalu przy ul. M. Pohulan-ka 20 odbyło się pod przewodnictwem p. Józefa Lepkowskiego doroczne walne zgromadzenie członków Kuratorium Opieki nad Ociemniałymi. Po załatwieniu wstępnych formalności, przedłożono zebranym wyczerpujące sprawozdania z całokształtu działalności stowarzyszenia w ciągu ostatniego roku. Stowarzyszenie to, liczące dziś już 271 członków zwyczajnych i 3 honorowych, rozlicza opiekę nad tymi wszystkimi, których dotknęło nieszczęście utraty wzroku. Uczy ich w zakresie szkoły ogólnokształcącej oraz daje możliwość nauzenia się rzemiosła — koszykarstwa.

przez Kuratorium (ul. Gdańska 6). W r. bież. jednak, dzięki pomocy i opiece Kuratorium oraz subwencjom Zarządu Miejskiego, przenieśli się oni na ul. Konarskiego i założyli tam własny warsztat. Mieszkają wspólnie i pracują, zasilając stale sklep Kuratorium w potrzebne wyroby. I tam również opiekują się nimi stowarzyszenie, dostarczając bez płatnie fachowych instruktorów, potrzebne do pracy narzędzia i nawet pościel. Ze swej strony miasto subwencjonuje każdego z nich po 20 zł. miesięcznie. Subwencje i dochód z pracy dają im możliwość egzystencji.

Wikliny, którą się używa do wyrobów koszykarskich, dotychczas jeszcze w większości sprowadza się z Galicji. Ponieważ jednak sprowadzanie tego surowca kosztuje bardzo drogo, Kuratorium założyło w Wilnie własną plantację. Oczywiście, narazie nie może być mowy, aby mogła ona całkowicie pokryć zapotrzebowanie. Wprawdzie narazie plantacja ma raczej charakter eksperymentalny, jednakowoż osiągnięte dotychczas rezultaty pozwalają rokować jaknajlepsze nadzieje. Plantacja wileńska, która mieści się przy ul. Borowej, na działce z'em, ofiarowanej na ten cel przez Zarząd Miasta, daje taki sam surowiec, nie

ustępujący jakością importowanemu, taniej o przeszło 100 proc. Tak samo, dobre wyniki osiągnął jeden z czeladników, który podobną plantację założył w Nowej-Wilejce.

Opieka nad ociemniałymi w Wilnie w roku bieżącym weszła w nowe stadium. Dotychczas bowiem wspomnianą opieką, poza nauką ogólnokształcąca w zakresie szkoły powszechnej, wyrażała się jedynie w szkoleniu ich w koszykarstwie. Jest to wszakże trudny rodzaj pracy, uciążliwy i jednostronny, a więc nie zawsze może być skuteczny, tym bardziej, że gros niewidomych pochodzi z prowincji — ze wsi. Z drugiej znowu strony ilość ociemniałych stale się zwiększa. Szczególnie zaś właśnie wzmożona frekwencja niewidomych z prowincji dała Kuratorium asumpt do stworzenia im nowej dziedziny pracy. Oto stowarzyszenie, kilka tygodni temu, zorganizowało w Wilnie pierwszą w Polsce szkołę rolniczo - rzemieślniczą dla niewidomych. Jest to szkoła, przystosowana przede wszystkim dla tych wszystkich, którzy pochodzą ze wsi. Uczy bowiem gospodarstwa rolnego, rolnictwa i rzemiosł, z nim związanych, jak tkactwa, garncarstwa, uprawy wikliny i t. d.

Obecnie nauka teoretyczna odbywa się w lokalu Kuratorium, lecz od kwietnia 1937 r. rozpoczyna się zajęcia praktyczne już na wsi. W tym celu wydzierżawiono folwark Biały-Dwór w gm. turgielskiej, który obecnie się przystosowuje do pomieszczenia w nim szkoły.

Podobne szkoły rolniczo - rzemieślnicze istnieją już w Szwajcarii, Jugosławii i Norwegii, gdzie, jak dotychczas, dają bardzo dobre rezultaty.

Na wspomnianym zebraniu wybrano nowe władze Kurator.um. Do zarządu weszli: p. p. prof. Szymański, dr. Dobrzański, Dobrzańska, mec. Milewski, dyr. Zubelewicz, dyr. Szwykowska, Miłkowska, dr. Muszyńska, dr. Strzezińska, dr. Abramowicz, prof. Iwaszkiewiczowa, Erdman, Kiewliczowa, Sarnacka, Trepka i Ochenkowska; do komisji rewizyjnej: dyr. Miłkowski, J. Lepkowski, Bohdziewicz, Krupka i dr. Sułkowski.

Na tym też zebraniu nadano Marianowi hr. Platerowi godność członka honorowego Kuratorium.

Co roku stowarzyszenie zamyka bilans deficytem. Do powstawania niedoboru przyczynia się nie tylko wzrost stały niewidomych, ale również i ciągle kurczące się subwencje oraz długi, ciążące na domach Kuratorium, które są prawdziwą zmorą stowarzyszenia. Są tam poważne sumy na rzecz Banku Ziemińskiego, pozostałe jeszcze z czasów Kuratorium rosyjskiego, dług na rzecz Skarbu Państwa i pożyczka, zaciągnięta w Banku Gospodarstwa Krajowego na remont gmachów.

Kuratorium, w związku z tym, zwróciło się do władz państwowych, prosząc o anulowanie długu na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 20 tys. zł. Władze pierwszej instancji i Ministerstwo Opieki Społecznej u stosunkowały się do tej prośby przychylnie. Nie wiadomo jeszcze jaką decyzję powzięnie Ministerstwo Skarbu, gdyż prośba wpłynęła tam przed 6 miesiącami, a dotychczas odpowiedzi nie ma.

Jak smakuje żydowska woda sodowa Nabywcom wody sodowej ku uwadze!

Wytwórnia wód gazowych w Wilnie mieszcząca się na zaułku Ki-jowskiem jest własnością żyda G-rej-noma Szczuczynskiego. Porządki tam panują niesłychane: — do wyrobów używa się tam wody brudnej, nie nadającej się do użytku; fabrykacja odbywa się w nieprawdopodobnym niechlujstwie, zaś gotowe

specjały rozwozi się w brudnych syfonach.

Postawiony przed sąd grodzki Szczuczynski został skazany na 70 zł. grzywny, jako karę łączną. Sąd Okręgowy, do którego się oskarżony odwołał zmniejszył mu wymiar kary do 30 zł. grzywny. Niewiadomo, czy na długo mu ta lekcja higieny wystarczy? (In).

Ludność Trok i Landwarowa domaga się budowy odnogi kolejowej

Mieszkańcy Landwarowa i Trok wnieśli do odnośnych władz obszerne memorjały z prośbą o wybudowanie odnogi kolejowej z Landwa-

rowa do Trok. Przez połączenie Trok z linią kolejową, zarówno Landwarów jak i Troki podniosą się pod względem gospodarczym, turystycznym i krajoznawczym. (h)

Całe cmentarzysko pod zrujnowanym domem

Podczas rozbiórki zrujnowanego domu przy ul. W. Cmentarnej 14 robotnicy natknęli się na znaczną ilość piszczelek ludzkich. W jednej z piwnic znaleziono kilkanaście czaszek przedziurawionych.

W związku z wykopaliskami, niezwłocznie przerwano rozbiórkę domu i powiadomiono policję oraz komisję lekarsko-sądową. W wyniku pierwotkowego dochodzenia nasunęło się podejrzenie, iż w miejscu tym był kiedyś cmentarz. Według opowiadania okolicznych mieszkańców, dom ten za czasów zaborskich zajmował ordynator szpitala wojsko-

wego gen. Orłow, który w gabinecie swym urządził doświadczenia anatomiczne, a kości i czaszki grzebał w piwnicy. (h)

Agitacja baptystów

W okresie przedświątecznym sekta baptystów zdwoiła w Wileńszczyźnie agitację wśród włościan. W powiatach wileńsko-trockim, oszmiańskim, mołodziezańskim i wołyńskim grasują całe falangi agitatorów, składających włościan do wstąpienia do sekty, obiecując wzajemian pożyczki rolne, zmniejszenie podatków itp. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Po mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą lekki mróz, dniem temperatura powyżej zera.

Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.
— Uchwały Wileńskiej Izby Rolniczej. Ostatnio Wileńska Izba Rolnicza wystąpiła do władz kolejowych z memoriałem w sprawie dostarczania producentom trzody chlewnej i sferom handlowym wagonów-kratówek dla przewozu nierogacizny. Jednocześnie zaakcentowano, by naładowane wagony nie były narażone na kilkudniowe postoje na poszczególnych stacjach.

SPRAWY KOLEJOWE.
— Projekt budowy kolei Postawy—Oszmiana—Lida. Odnośne władze przystąpiły do rozpatrywania projektu wybudowania normalnotorowej linii kolejowej Postawy—Oszmiana—Lida. (h)

KRONIKA POLICYJNA.
— Złodziej objął kijem na ul. pasera. Znany na gruncie wileńskim złodziej miesz-

kaniowy Rachmiński spotkał na ulicy pasera S. Lipkowskiego z N. Świata i począł go okładać kijem. Zmasakrowanego Lipkowskiego zabrało pogotowie ratunkowe, Rachmińskiego zatrzymała policja. Rachmiński, jako powód napaści podał, że Lipkowski, przy nabywaniu kradzionych rzeczy dopuszczał się oszustw na szkodę złodziei, wobec czego on za krzywdy kolegów i swoją wymierzył paserowi doraźną sprawiedliwość. (h)

— Wyświetlenie tajemnicy postrzelonej w hotelu Szlacheckim. Przed paru tygodniami w hotelu Szlacheckim postrzeliła się młoda panienska, którą skierowano na kurację do szpitala św. Jakóba. Po wyzdrowieniu desperatka podał prawdziwe nazwisko Marii Pepkówny z Warszawy, oświadczając, że powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny. Pepkówna jest uczennicą gimnazjalną w Warszawie i przybyła do Wilna, z którym zerwała. (h)

— Wybite szyby. Policja aresztowała niejakiego Kuczyńskiego pod zarzutem wybicia szyb w sklepach żydowskich przy ul. Polockiej w N. Wilejce. W dniu wczorajszym nieznanymi osobnikami wybili kilka szyb w sklepach żydowskich przy ul. Zawalnej. (h)

Nie zwlekaj z zakupem Ryby wigilijnej

SPROSTOWANIE STRONNICTWA NARODOWEGO.
Ref. propagandy S.N. komunikuje, iż w wydany niedawno informatorze firm chrześcijańskich pomylkowo umieszczono firmę „Philips”, gdyż, jak się okazuje, wileński oddział tego przedsiębiorstwa zatrudnia większość pracowników żydów.

dzy w ręce ponad zburzyszczeń wszystkie go. Nie sądził bowiem, żeby to było pozytywne dla postępu świata. (Przedwiośnie). Jest to jeden z nielicznych, ale dostatecznie wymowny dowód jasnego zrozumienia przez Zeromskiego także i kwestii żydowskiej.

Ciągła dbałość o Polskę nietylko dobrą i wciąż lepszą, ale najlepszą, o jej atrakcyjność niejako, nie przestaje Zeromskiemu przyswiecać do śmierci i jest mistrzynią każdego słowa, które po odzyskaniu niepodległości napisał.

Tą walką o szklane domy idei pod kopułą wolnego polskiego nieba, niczym kłamarą ze szlachetnego metalu, spina i pieczętuje trzecią epokę swego życia, którą śmiało może nazwać nacjonalizmem niezależnym.

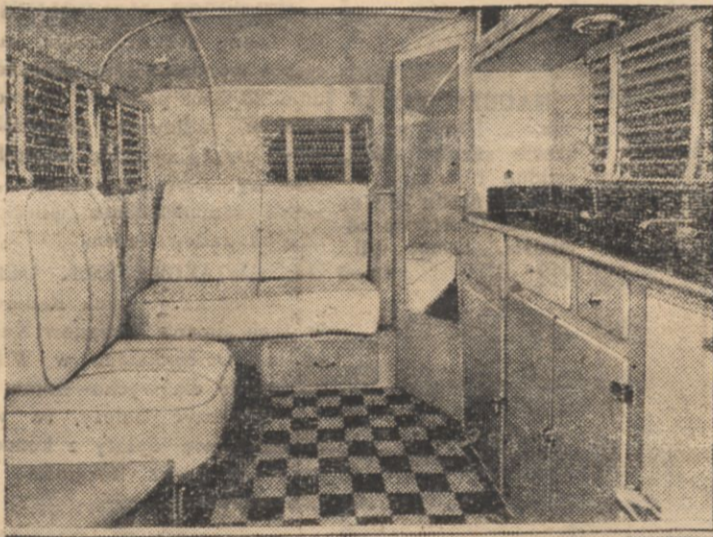
KONIEC.

Nowości wydawnicze

Świąteczny (53-54), podwójnej objętości, numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu” przynosi na czele artykuł Stanisława Piaseckiego „Prawo własności i zasada własności”, następnie Jana Wiktora „My i oni” (na marginesie książki M. Wańkowicza „Na tropach Smętka”), Adolfa Nowaczynskiego „Ariel i Calibany”, Jerzego Pietrkiewicz „Cztery wiersze o miłości”, Władysława Frączy „Sima” (nowela), Jerzego Waldorfa „Dwie szkoły żon”, Aleksandra Pi-skora opowiadanie o Waclawie z Oleska p. t. „Werther amator” ilustrowane pierwszy raz reprodukowanymi rysunkami Juliusza Kossaka, K. M. Morawskiego „Nieznany portret Augusta Mocnego”, Jana Bajkowskiego „Sztuka Kulisiewiczza”, Andrzeja Witowskiego „Ważne pozycje” (o nowych polskich wydawnictwach filozoficznych), dokonanie dramatu Wojciecha Bałka „Jerzy i Barbara”, Wojciecha Wasutyńskiego 3-ci artykuł z cyklu „Bluff XX wieku” p. t. „Rosenberg wolnomularz, czy tylko wolnomysliciel”, poza tym A. M. Swinarskiego „Pamfiliki”, „Na marginesie”, recenzje z ekranów i z muzyki, kroniki, „Z prasy zagranicznej”, satyra „Ze sportowej armaty”, „Panoptikum”. Do numeru, jako do ostatniego w tym roku, dołączono kartę tytułową oraz spis rzeczy drugiego rocznika „Prosto z mostu”.

NA GWIAZDKĘ!
PoLECA W WIELKIM WYBORZE: sweterki, dżemperki, szlafroczki, kompleciki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d., i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, kołdry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych
firma **J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17 telefon 9-28

MIESZKANIE NA KOŁACH.



Na wystawie samochodowej w Nowym Jorku pokazano luksusowy dom campingowy na kołach, który można przyczepić do każdego auta.

ST. PIOŁUN NOYSZEWSKI

26)

ŻEROMSKI A MARXIŚCI

O, Polacy! Niech wasze ręce składają się do modlitwy, albowiem ci bezrolni i bezdomni Polskę wybrali. To nic, że tam i sam ten i ów poszedł z rozpaczczą wrogiem. Cały bowiem lud polski poszedł w bój za ojczyznę. Opasali się pasem żołnierskim nędzarze, którzy na własność w ojczyźnie mają tylko grób i z męstwem, na którego widok oniemiał i zachwyty świat, uderzyli w wojska najeźdźców. Od krańca ziemi polskiej do drugiego krańca, gdziekolwiek brzmi nasza mowa, jeden się podniósł skrzyk: niech żyje ojczyzna! Alboż nie było tak? Alboż nie widział świat tego nieopisanego zjawiska? („Na probostwie w Wyszkowie”).

Wrodzony patriotyzm ludu polskiego w roku 1920-ym nie zawiodł. Czy jednak zawsze tak będzie, czy mamy po raz drugi: losu doświadczać? — pyta w sercu z trwogą i

prawie z rozpaczczą Żeromski. I stwarza postać Baryki, bynajmniej nie komunisty, ale niedowarzeńca i wykołofnionego symbol wypadkowej tłumy, idącego na pasku nienawści i rozgoryczeń (wszystko jedno, z jakich źródeł płynących), wytwarzara w tej powieściowej postaci psychologicznej desperacji, która pcha ją na czoło demonstrantów komunistycznych.

Przed tą właśnie psychozą desperacji chciał przestrzec społeczeństwo Żeromski.

Jest to przestroga i dziś jeszcze na czasie. Młoda Polska musi dać ujście marnującej się energii i pracę załamanyemu beczymnie rękami ludności wsi. Żeromski ujście to widział w utworzeniu gigantycznych kooperatyw rolnych. Nowy nurt życia złożył je w innym kierunku. Nieodzowne

łożyska odpływu przyrostu naturalnego wsi znalezione być muszą. Inaczej — niebezpieczeństwo komunizmu, grożącego nam z zewnątrz czy z wewnątrz, będzie wciąż aktywne i aktualne.

Ze zaś komunizm w Polsce nie byłby bynajmniej rządem polskiego chłopca i robotnika, zdaje sobie z tego sprawę Żeromski, widząc jasno istotę rzeczy w refleksjach tegoż Baryki pyta:

„A cóż wówczas stanie się z proletariatem najbardziej z proletariotów, z biedą żydowską z ulicy Franciszkańskiej i przyległych? Czy to są robotnicy? Czy to jest burżuazja? Cezary obawiał się w duszy na mocy tego wszystkiego, co już za żywota swego w sprawach przewrotowych widział na własne oczy, ażeby ta żydowska burżuazja, a zarazem do ghetto żydowskie, — ci ludzie bez przeszłości i przyszłości, których jest w Polsce więcej, niż trzy miliony — kandydatów — pod pozorem, iż oni to właśnie są światem robotników, proletariatem — nie objęli całej wła-

W dniu 24-go grudnia w Wigilię Bożego Narodzenia

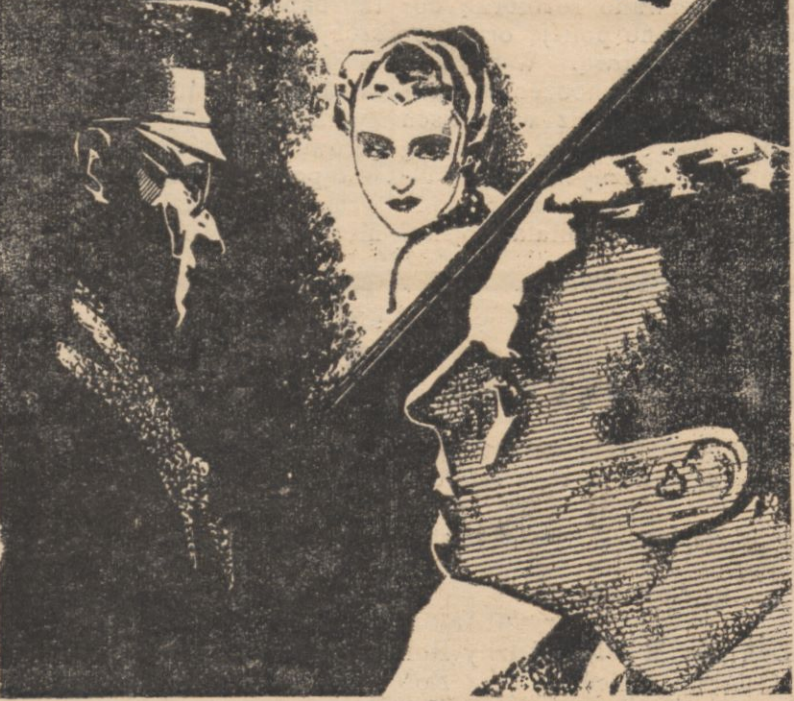
ukaze się numer świąteczny naszego pisma znacznie powiększony.

Zwracamy uwagę W. P. na dział ogłoszeń w „DZIENNIKU WILEŃSKIM”, polecając nasz numer świąteczny jako szczególnie nadający się do reklamy. Numer ten będzie szeroko kolportowany i drukowany w dużej ilości egzemplarzy. Należy wykorzystać okazję zareklamowania się w numerze świątecznym najstarszego i bardzo poczytnego pisma w Wilnie. Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje administracja „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” od 9-6 wiecz. BIURO OGŁOSZEŃ STEFANA GRABOWSKIEGO, Garbarska 1, tel. 82, oraz inne biura ogłoszeniowe,

Adolf DYMSZA

„PAN” Nasz Świąteczny Program!

TAJNA BRYGADA



Reżym. p. niemiecka wata brygad szpiegowskich...
ONA — SZPIEG NA USŁUGACH ARMII NIEMIECKIEJ
ON — AGENT TAJNEJ BRYGADY FRANCUSKIEJ

I jego 4 nieodstępni towarzysze: humor—dowcip—taniec—piosenka
w brawurowej komedji **30 KARATÓW SZCZĘŚCIA**
Świąteczny program kina „HELIOS”
Ostatnie 2 dni Brygada Smiałych

PAN Dwa filmy w jednym programie 1) Piękny film Maria Bażkirczew
W rol. gl. Lili Darvas, Hans Jaray, Szoeke Szakall i in.

oraz 2) fascynujący film **Kły i pazury**
z ŻYCIA DŻUNGLI p. t. i. j.
Dubbingowany w Ameryce w języku polskim

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Poraz pierwszy w Wilnie
Połączony dramat z życia przedwojennej Rosji
„Hotel Savoy 217”

W roli głównej najznakomitszy aktor doby obecnej **HANS ALBERS**.
Maskwał Hulasy: cze zyciel Miłości Zemsta! Zbrodnia! Niezasłużona kara
Na d program atrakcyjny.

MARS Film dla wszystkich!
Osobramaka 5 **Wspaniała epopea filmowa**

Pan Twardowski
W rol. gl. Franciszek **BRODNIOWICZ**, Kazimierz-Junosza
STĘPOWSKI, Maria **BOGDA** i in. Nadprogram: dodatki i aktualia

JAN FRŁICZKA
WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — S-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)

praktyczne podarki na Święta
Wykwintną bielizną damską i męską. Trykotaż. Bluzki. Swetry. Pulswery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpety. Parasolki. Futurystki szkiełki i gospodarstwa. **PO CENACH WYJĄTKOWO NAIŹNIEJSZYCH.**

Jedyna droga
DO RACJONALNEGO
KONSERWOWANIA OBUWIA



Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Driska
o g. 8.15 ostatnie przedświąteczne przedstawienie komedii J. Anouilha „Był sobie wiezien”.

W srode, z powodu przygotowania do nowych premier — przedstawienia nie będzie. W czwartek, w dniu święta Wigili Bożego Narodzenia — przedstawienie zamieszane.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzień ostatnie przedstawienie przed Świątami — „Przygoda w Grand Hotelu”. W rolach głównych kobiecej wielki sukces artystyczny święca pp. Lubiczówna i Martówna.

Za kotar studio

WILEŃSCY MANDOLINISCI GORA

Znany dobrze naszym radioluchaczom zespół mandolinistów „Kaskada”, zdobył w dniu 20 b.m. pierwszą nagrodę na ogólnopolskim radiowym konkursie mandolinistów. Drugą nagrodę uzyskali mandolinist łwoccy. Zasiadający sukces „Kaskady” powitali radioluchacze wileńscy ze zrozumiałym zadowoleniem.

NA GWIAZDKĘ DLA OCIEMNIAŁYCH

Wileńska Rodzina Radiowa przekazała w tych dniach Zarządowi Kuratoriumu Opieki nad Ociemniałymi w Wilnie zł. 200.-- na wigilię dla wychowanków tego zakładu. Zaczynając należy, że w kwiecie tej mieszczą się opłaty z koncertów tyczeń, uzyskane przez Rozgłośnie Wileńską od radioluchaczy.

AUDYCJE WILEŃSKIE

We wtorek, o godz. 19.20 orkiestra wileńska, pod dyr. Władysława Szczępczkiego, rozpocznie interesujący program: złożony z utworów muzyki popularnej. Tegoz dnia o godz. 18.20 w cyklu transmisyj z życia usłyszemy reportaż z hal targowych w Wilnie, gdzie w okresie przedświątecznym panuje ożywiony ruch.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 23 grudnia 1936 r.
6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 8.10-11.30: Przerwa. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Płyty. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Skrzynka rolnicza. 13.00: Muzyka popularna. 14.00-15.00: Przerwa. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.40: Płyty. 16.00: Ze spraw literackich w języku polskim. 16.10: Płyty. 16.15: Skrzynka P.K.O. 16.30: Koncert południowy z Poznania. 17.00: Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 17.15: Franciszek Schubert — Trio z op. 99 B-dur. 17.50: Matematyka, a sport — monolog. 18.00: 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Sport w miastach i miasteczkach — pog. 18.20: Hale targowe przed świątami — transmisja. 18.35: Płyty. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Praca i wczasy — dyskusja. 19.20: Koncert. 20.00: Koncert symfoniczny. W przerwach: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30: Lud w poezji staropolskiej. 22.45: Muzyka taneczna z Café Club. 22.55-23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Już z rabatem przedświątecznym
Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztucce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicz 4 (b. mistrza Pawła Bura)

NA GWIAZDKĘ GUSTOWNE
koszule, krawaty, bonżurki, piżamy oraz z czystej wełny
kamizelki, pulowery, sweterki
polecą Dom Przemysł. Handlowy
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
Największy wybór galanterii i trykotażu
Ceny niskie. Rabat gwiazdkowy.

Zabawki, Ozdoby Choinkowe i rozmaite Upominki Gwiazdkowe
Władysław Borkowski
Wilno, Mickiewicz 5 tel. 372
Reklama jest dźwignią handlu

CZYTAJ CIE! ROZPOWSZECHNIJ CIE PRASĘ NARODOWĄ
Marno święta bez Krupnika! **BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA** sporządzasz przy pomocy aparatu siolowo-korzannej
Flakon 1 zł. wysiarcza na 1-3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubicy WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Taniec wody koloński na wagę 78 procentowych esencji.

Okazyjnie z powodu wyjazdu, mabeń stylowe: salon, biurka damskie, meble, toalety, serwantka, szafy ubraniowe i biblioteczne, bielizniarki, lustra i t. p. Zydym nie sprzedaję. Wielka 24-4, godz. 12-14 i 16-19. 320-4

Okazjal Naczynie na święta za bezcen
D.H. „T. ODYNEC” J. Malicka
Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19
Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicz 6, tel. 4-24
Platery, kryształ, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p. wyprzedzamy po znacznie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne.
Okazja taniego kupna

Na Gwiazdkę! Podarki świąteczne
Sweterki, bluzeczki i natiowan, krawaty, bielizna damska, męska, szalik i t. p.
polec **Marja Kosinowa** Mickiewicz 11-a, Ceny dostępne

Jedyna **W S K A Z Ó W K A**, którą się przyjmuje z zadowoleniem i wskazuje dokł dnegu czasu
ZEGARKA kupicnego lub napr wi nego
mistrza zegarmistrzowskiego
U MATKIEWICZA
w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

Kupię od zaraz maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „maszyna” — 3
SPRZEDAJE SIĘ młyn wodny, 4 ha gruntu (2 pary kamieni, krupniarnia i folusz). Woda stała. Z. Ertel, młyn Kretonka, p. Ignalino, stacja kolejowa Ignalino. 317-4

Okazyjnie z powodu wyjazdu, mabeń stylowe: salon, biurka damskie, meble, toalety, serwantka, szafy ubraniowe i biblioteczne, bielizniarki, lustra i t. p. Zydym nie sprzedaję. Wielka 24-4, godz. 12-14 i 16-19. 320-4

Okazjal Naczynie na święta za bezcen
D.H. „T. ODYNEC” J. Malicka
Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19
Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicz 6, tel. 4-24
Platery, kryształ, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p. wyprzedzamy po znacznie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne.
Okazja taniego kupna

Na Gwiazdkę! Podarki świąteczne
Sweterki, bluzeczki i natiowan, krawaty, bielizna damska, męska, szalik i t. p.
polec **Marja Kosinowa** Mickiewicz 11-a, Ceny dostępne

Jedyna **W S K A Z Ó W K A**, którą się przyjmuje z zadowoleniem i wskazuje dokł dnegu czasu
ZEGARKA kupicnego lub napr wi nego
mistrza zegarmistrzowskiego
U MATKIEWICZA
w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

PRACA POSZUKIW.
NAUCZYCIEL odcia lekcji w szkole szkiełki, solidne referacje. — Chętnie zgodzi się na wyjazd. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „B”.
STROJENIE reperacje, poftutowanie pianin i fortepianów. Wykonanie summiem. Mostowa 15 m. 23.
ZCUBY
NA RYNKU Lukiskim dn. 14 b. m. znaleziono portmonek z małą kwotą pieniędzy. Odebrać można w domu Nr. 30 m. 1 przy ul. Starej (na Zwierzyniecu).
POMÓŻMY BLIŹNIEM
NAUKA
UDZIELAM lekcji w zakresie gimnazjum (z i niem.). Specjalność: języki i matematyka. Zgłoszenie sub „Student” (5)
ZMIANA ADRESU Instytut Germanistyki już nie: ul. Mickiewicz 4 m. 4, tyko: Z-k ŚW. MICHALSKI nr. 10-2 (obok Kuratorium Szkoln.)

W. DOWGIALŁO Sw. Janska 6, tel. 22-36
MIESZKANIA I POKOJE
POKOJ ze wszelkimi wygodami, z osobnym wejściem, do wynajęcia. Mostowa 7-3, godz. 15-17. 45-5
K. IODOWICZ
BAZYLJAŃSKA 9,
Gotowe ubrania damskie i dziecięce. Bielizna damska i męska. Galanteria. Manufaktura. — Ceny niskie.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie; z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.-- CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.-- za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz milimetr 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ

